Zuzanna Służewska
WPiA UW

SOCIETATES VENALICIARIAE – SZCZEGÓLNY TYP RZYMSKIEJ SPÓŁKI CZY KOLEJNY KROK NA DRODZE DO WYKSZTAŁCENIA SIĘ SOLIDARNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI WSPÓLNIKÓW?

Jedną ze spółek, tradycyjnie uważaną w doktrynie za szczególny rodzaj spółki w prawie rzymskim, była spółka handlarzy niewolników, zwana potocznie *societas venaliciaria*. *Venaliciarii*, czyli osoby zawodowo trudniące się handlem niewolnikami, stanowili grupę niecieszącą się w starożytnym Rzymie specjalnym szacunkiem, a prowadzona przez nich działalność uważana była za społecznie deprecjonującą. Zresztą sami *venaliciarii* w dużym stopniu zapracowali na swoją fatalną reputację, jako że znani byli z rozmaitych oszustw, których dopuszczali się przy zawieraniu transakcji z klientami[1]. Źródła informują, iż stosowali oni praktykę sprzedawania „używanych" niewolników (*veteratores*) jako nowych, jako że nowy niewolnik (*novicius*) osiągał na rynku znacznie wyższą cenę niż niewolnik, który poprzednio służył już u innych właścicieli[2]. Za pomocą różnych sztuczek starali się

[1] Handlarze niewolników często byli nazywani *mangones*, które to określenie miało wybitnie negatywny wydźwięk, generalnie bowiem oznaczało nieuczciwego kupca, handlarza niewolnikami oszukującego klienta. Sama nazwa *mangones* pochodzi od greckiego słowa μαγγανεία, które w znaczeniu potocznym oznacza „trickery" (*LSJ*, s.v. μαγγανάριος) i prawdopodobnie przylgnęła ona do *venaliciarii* wskutek licznych oszustw, których się dopuszczali w stosunku do swoich klientów. *Thesaurus Linguae Latinae* podaje następujące znaczenie rzeczownika *mangones*: *significant primitus homines, qui mercibus deterioribus ut pluris vendant speciem meliorum induunt, inde certa genera negotiatiorum, qui talibus fraudibus famosi erant* (*Thesaurus Linguae Latinae*, s.v. *mango, -onis*, VIII, Lipsiae 1937, s. 300). Podobnie F. Cancelli tłumaczy termin *mangones* jako nazwę, którą *„spregiativamente erano detti i poco scrupolosi commercianti di schiavi"* (F. Cancelli, *Società. Diritto romano* [*estratto dal Novissimo Digesto Italiano*], Torino 1970, s. 43). W źródłach jurydycznych termin *mangones* występuje w jednym fragmencie Digestów (D. 50,16,207 [Afr. 3 *quest.*]), w którym jest powiedziane, że *mangones* inaczej nazywani byli *venaliciarii*, w odniesieniu do nich bowiem nie stosowano terminu *mercatores*, jako że ludzie nie byli zaliczani do kategorii towaru (*merx*): *„mercis" apellatione homines non contineri Mela ait: et ob eam rem mangones non mercatores sed venaliciarios apellari ait, et recte*. Patrz także: J. Sondel, s.v. *mango, mangonis*, w: *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

[2] Panował pogląd, iż niewolnik, który dostał się do niewoli po raz pierwszy i nie był przedtem niczyją własnością, przedstawia większą wartość niż niewolnik, który był już „używany" przez poprzedniego właściciela jako bardziej karny i podatny na przyuczenie do roli sługi, jak również nie-

BIBLIOTEKA
Im. Rafała Taubenschlaga
Papirologii

więc oni wmówić potencjalnemu nabywcy, że niewolnik, którego kupnem jest on zainteresowany, po raz pierwszy popadł w stan niewoli, a więc wcześniej nie był czyjąś własnością, oraz ukryć przed potencjalnym nabywcą wszelkie oznaki wcześniejszej służby[3]. Dodatkowo notorycznie oszukiwali klientów, stosując praktykę ozdabiania niewolników przez ubieranie ich w wymyślne i kosztowne stroje oraz odpowiedni makijaż, co w rzeczywistości miało służyć zamaskowaniu rozmaitych ułomności fizycznych niewolników[4]. Nieuczciwe postępowanie ze strony *venaliciarii* musiało być na tyle powszechne, że zmusiło edylów kurulnych do interwencji, w efekcie czego w swoim edykcie nałożyli oni na sprzedawców niewolników określone obowiązki względem nabywców[5]. Obowiązki te można podzielić na następujące kategorie:

1. Obowiązek ujawnienia pewnych okoliczności dotyczących niewolnika stanowiących wadę fizyczną lub prawną (*expressis verbis* wymienionych w edykcie), niezastosowanie się do którego stwarzało możliwość wystąpienia przez nabywcę z *actio redhibitoria* z żądaniem zwrotu zapłaconej ceny lub z *actio quanti minoris* o obniżenie ceny.

2. Obowiązek dania zabezpieczenia w formie *cautio* – na wypadek, gdyby niewolnik okazał się być obciążony innymi wadami niż wymienione w pierwszej części edyktu i dające podstawę do wystąpienia z wyżej wymienionymi *actiones aediliciae*.

3. Obowiązek ujawnienia narodowości niewolnika.

Prawdopodobnie edykt zawierał również specjalną rubrykę zatytułowaną *de ornamentis mancipiorum*, co do zawartości której można jednak tylko spekulować. Jest bardzo prawdopodobne, ze rubryka ta zawierała zakaz przyozdabiania niewolników celem ukrycia ich wad fizycznych[6]. W edykcie została umieszczona także specjalna klauzula *ne veterator pro novicius veneat*[7] zakazująca praktyki sprzeda-

obciążony złymi nawykami wyniesionymi z czasów służby u poprzedniego pana; mówi o tym wprost Ulpian w komentarzu do edyktu edylów kurulnych (D. 21,1,37 [Ulp. 1 *ad ed. aed. cur.*]). O różnicy między *veterator* a *novicius* mówi również tekst D. 21,1,65,2 (Vanul. 5 *act.*). Jurysta zajmuje się w tym miejscu *vitia animi*, których nieujawnienie, w przeciwieństwie do *vitia corporis*, nie uprawniało zasadniczo nabywcy do wystąpienia z *actio redhibitoria*. Po wymienieniu kilku przykładowych okoliczności kwalifikowanych jako *vitia animi* (jak np. nadmierne zainteresowanie przedstawieniami, skłonność do kłamstwa) przechodzi w dalszej części komentarza do wyjaśnienia różnicy między *servus veterator a servus novicius*, powołując się na opinię Caeliusa Sabinusa w tej materii: *Servus tam veterator quam novicius dici potest. Sed veteratorem non spatio serviendi, sed genere et causa aestimandum Caelius ait: nam quicumque ex venalicio noviciorum emptus alicui ministerio praepositus sit, statim eum veteratorum numero esse: novicium autem non tirocinio animi, sed condictione servitutis intellegi. Nec ad rem pertinere, Latine sciat nec ne; nam ob id veteratorem esse, si liberalibus studiis eruditus sit.* Jak wynika z tej opinii, o kwalifikacji niewolnika do którejś z tych dwóch kategorii nie decydował czas, który upłynął od chwili dostania się do niewoli (*spatium serviendi*), ale fakt, czy niewolnik przeszedł już jakieś przyuczenie do wykonywania konkretnego zawodu u poprzedniego właściciela – wówczas jako *veterator* był uważany za mniej wartościowego, ponieważ jego zdolność do uczenia się nowych rzeczy i przystosowania do pełnienia innych obowiązków była dużo mniejsza niż w przypadku niewolnika, który nie był jeszcze szkolony w kierunku wykonywania określonego zawodu i jako *novicius* był bardziej podatny na wpływy wychowawcze ze strony nowego właściciela. Zdaniem Caeliusa kwalifikacje intelektualne niewolnika nie mają wpływu na status niewolnika (*nec ad rem pertinere Latine sciat nec ne*) – o tym, czy *servus* będzie zaliczony do kategorii *veterator* czy *novicius* decyduje jedynie fakt przyuczenia go do wykonywania konkretnego rodzaju pracy fizycznej. Zarówno dla Ulpiana, jak i Vanuleiusa kryterium decydujące o zaliczeniu niewolnika do którejś z wymienionych kategorii miało więc charakter jakościowy, a nie ilościowy. Podobnie źródła literackie posługują się terminami *veterator* i *novicius* w znaczeniu, w jakim terminy te są używane przez jurystów. Przeciwny pogląd zdaje się reprezentować Marcianus, który w D. 39,4,16,3 za *veterani* uważa *servi*, którzy pracowali jako niewolnicy w mieście przez okres minimum 1 roku, *novicii* są to natomiast wszyscy inni, których termin służby w mieście nie przekroczył 1 roku. W świetle tej koncepcji o kwalifikacji niewolnika decydowałoby wyłącznie kryterium ilościowe – czas, jaki służył u swojego pana w mieście. Istnieje więc wyraźna sprzeczność między tymi dwoma różnymi koncepcjami rozróżnienia *veterator – novicius*. Sprzeczność tę stara się wyjaśnić C. Russo Ruggeri (*Ne veterator pro novicius veneat*, <Index> 24, 1996, s. 251 i n.), wskazując na odmienny charakter obu tekstów, z których jeden pochodzi z komentarza do edyktu edylów kurulnych (Ulpian), a więc rozpatruje zagadnienie *veterator – novicius* z punktu widzenia ochrony praw nabywcy niewolnika, a drugi (Marcianus) z księgi poświęconej zagadnieniom donosicielstwa podatkowego, która określa wyraźnie przesłanki i granice karalności naruszenia obowiązujących norm prawa podatkowego. Szerzej patrz: C. Russo Ruggeri, *Ne veterator...*

[3] Ulpian w komentarzu do edyktu edylów kurulnych używa sformułowania, iż *venaliciarii sciunt facile decurri ad noviciorum emptionem, idcirco interpolant veteratores et pro noviciis vendunt* (D. 21,1,37 [Ulp. 1 *ad ed. aed. cur.*]).

[4] Sen., *Epistulae morales ad Lucilium*, 80,9,4: *Mangones quidquid est quod displiceat, id aliquo lenocinio abscondunt, itaque ementibus ornamenta ipsa suspecta sunt: sive crus aligatum sive brachium aspiceres.*

[5] Patrz: W.W. Buckland, *The Roman Law of Slavery. The Condition of the Slave in Private Law from Augustus to Justinian*, Cambridge 1908, s. 52 i n.; G. Impallomeni, *L'editto degli edili curuli*, Padova 1955, s. 7 i n., 76 i n.; E. Volterra, *Intorno all'editto degli edili curuli*, [w:] *Scritti della facoltà di Bologna in onore di U. Borsi*, Padova 1955; A. Guarino, *L'editto edilizio e il diritto onorario*, <Labeo> 1 (1955), s. 295 i n.; A. Guarino, *Ancora sull'editto edilizio*, <Labeo> 2 (1956), s. 352 i n.; E. Volterra, *Ancora sull'editto degli edili curuli*, <Iura> 7 (1956), s. 141 i n.; V. Arangio-Ruiz, *La compravendità in diritto romano*, II, Napoli 1956, s. 361 i n.; G. Impallomeni, s.v. *Edictum aedilium curulium*, [w:] *Novissimo Digesto Italiano*, VI, Torino 1960, s. 372 i n.; A. Watson, *Sellers' Liability for Defects: Aedilician Edict and Praetorian Law*, <Iura> 38 (1987), s. 167 i n. Odnośnie do dalszej literatury dotyczącej edyktu edylów kurulnych patrz obszerna bibliografia w: C. Russo Ruggeri, *Ne veterator...*, 263.

[6] G. Impallomeni, *L'editto...*, s. 74; O. Lenel, EP[3], s. 565. Świadczy o tym m.in. tekst z komentarza Paulusa do edyktu, mówiący, iż pierścień z pieczęcią nie jest uważany za ozdobę w rozumieniu postanowień edyktalnych: D. 50,16,74 (Paul. 2 *ad ed aed. cur.*): *Signatorius anulus ornamenti apellatione non continetur.* Postanowienie to przytacza także Ulpian w księdze 44 *ad Sabinum* (D. 34,2,25,10).

[7] Wydaje się, iż klauzula ta została wprowadzona później niż klauzula o *dicta promissave* (D. 21,1,1,1) regulująca odpowiedzialność kupca względem nabywcy za niezastosowanie się do obowiązku zadeklarowania określonych wad rzeczy sprzedanej. Co prawda, w końcowym fragmencie jest powiedziane: *hoc amplius si quis adversus ea sciens dolo malo vendidisse dicetur iudicium dabimus*, która to generalna zapowiedź udzielenia skargi zdaje się dotyczyć wszystkich przypadków nieuczciwego postępowania ze strony *venaliciarii*, w tym także sprzedaży *veterator pro novicius*, jednak, jak słusznie zauważyła Russo Ruggeri, klauzula ta dotyczy jedynie naruszenia postanowień edyktu, który odnosił się tylko *do dicta promissave*. Tak więc ochrona przewidziana w D. 21,1,1,1 nie dotyczyła wszystkich nieuczciwych aktów ze strony *venaliciarii*, a jedynie tych, które polegały na podstępnym nieujawnieniu wad wymienionych w edykcie. W takim stanie rzeczy sprzedaż *veterator* w grupie *novicii* nie mieściłaby się w dyspozycji tej ogólnej normy, stąd konieczność odrębnego uregulowania tego przypadku. Patrz: C. Russo Ruggeri, *Ne veterator...*, s. 252 i n.

wania niewolników zaliczanych do kategorii *veteratores* jako *novicii*. Zawierała ona postanowienie, że takie postępowanie, polegające na wprowadzeniu w błąd kupującego[8] co do właściwości przedmiotu sprzedaży, zostanie potraktowane analogicznie jak nieuprzedzenie kupującego o wadzie, w związku z czym, jeżeli nabywca spełni warunki wymienione w edykcie, tj. jako pierwszy wyrazi gotowość zwrotu nabytego niewolnika, ma on prawo do żądania zwrotu zapłaconej za tego niewolnika ceny[9].

W dalszej części edyktu znajdowała się klauzula *adversus venaliciarios*, zawierająca postanowienia odnoszące się bezpośrednio do *venaliciarii*, którzy prowadzili swoją działalność w formie spółki[10].

D. 21,1,44,1 (Paul. 2 *ad ed. aed. cur.*): *Proponitur actio ex hoc edicto in eum cuius maxima pars in venditione fuerit, quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere: aequum enim aedilibus visum est vel in unum ex his, cuius maior pars aut nulla parte minus esset, aedilicias actiones competere, ne cogeretur emptor cum multis litigare, quamvis actio ex empto cum singulis sit pro portione, qua socii fuerunt: nam id genus hominum ad lucrum potius vel turpiter faciendum pronius est.*

Na mocy postanowień tej klauzuli kontrahenci, którym sprzedano wadliwego niewolnika, mogli występować z *actio redhibitoria* lub *actio quanti minoris* w całości przeciwko któremukolwiek ze wspólników *societas venaliciaria*, który ma co najmniej równy z pozostałymi (lub większy) udział w sprzedaży (spółce?). W odniesieniu natomiast do zwykłej skargi z tytułu kontraktu *emptio-venditio*, czyli *actio empti*, edylowie postanowili, iż powinna być kierowana przeciwko poszczególnym wspólnikom w proporcji odpowiadającej ich udziałowi we wspólnym przedsięwzięciu (*pro portione qua socii fuerunt*). Jako uzasadnienie tego rozwiązania Paulus w swoim komentarzu do edyktu wskazuje na fakt, iż *plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*, oraz podkreśla specyficzne cechy ludzi trudniących się zawodowo handlem niewolnikami, mówiąc, iż ten rodzaj ludzi (*id genus hominum*) *ad lucrum potius vel turpiter faciendum pronius est*.

Przytoczony tekst jest w doktrynie źródłem sporu dotyczącego kwestii, czy powyższe reguły zawarte w edykcie edylów kurulnych odnoszą się do sytuacji, w której nabywca niewolnika zawarł umowę kupna-sprzedaży z pojedynczym wspólnikiem, czy też przypadku, w którym po stronie sprzedawcy występują wszyscy *venaliciarii*. Przyjęcie pierwszej interpretacji oznacza dopuszczenie możliwości, iż umowa zawarta przez jednego z *socii* z osobą trzecią rodzi skutki w sferze praw i obowiązków pozostałych wspólników, a więc pociąga za sobą konieczność uznania odstępstwa od uznanej w doktrynie reguły ogólnej, iż każdy ze wspólników rzymskiej spółki działa we własnym imieniu i na własny rachunek, a kontrakt spółki nie ma znaczenia prawnego w relacji wspólnik – osoba trzecia[11]. Natomiast opowiedzenie się za drugą interpretacją pozwala na utrzymanie w mocy ogólnych zasad dotyczących zewnętrznej sfery działalności spółki, z tym zastrzeżeniem, iż w odniesieniu do *actio redhibitoria* lub *actio quanti minoris* został wprowadzony szczególny rodzaj odpowiedzialności solidarnej *venaliciarii* jako współdłużników[12].

Serrao[13], zwolennik pierwszej interpretacji, stoi na stanowisku, iż literalne brzmienie analizowanego tekstu nie pozwala na przyjęcie założenia o uczestnictwie wszystkich *venaliciarii* przy zawieraniu umowy kupna-sprzedaży, co więcej wiele argumentów przemawia za przyjęciem rozwiązania przeciwnego.

Przede wszystkim, jego zdaniem, zwrot *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*, przez użycie czasownika *videantur* wydaje się wyraźnie sugerować, że regułą było nieuczestnictwo wszystkich *venaliciarii socii* przy zawieraniu poszczególnych umów kupna-sprze-

[8] Impallomeni słusznie zwraca uwagę na fakt, że możliwość odstąpienia od umowy kupna-sprzedaży nie była uwarunkowana złożeniem przez sprzedającego jakiejkolwiek fałszywej deklaracji co do właściwości niewolnika, czyli zapewnianiem kupującego o tym, iż niewolnik jest *novicius*, wystarczającą przesłanką był sam fakt sprzedania niewolnika *veterator pro novicius*. Decydujące znaczenie miał natomiast element świadomości tego faktu po stronie kupującego; jeżeli sprzedawca sprzedał niewolnika *veterator pro novicius*, a kupujący nie miał tego świadomości (*si quid ignorante emptore ita venierit*), dawało to podstawę do przyznania nabywcy ochrony na podstawie *actio redhibitoria*, w przypadku zaś, gdy kupujący wiedział o zamianie, w rzeczywistości nie miało miejsca sprzedanie *veterator pro novicius*. Jako przykład sytuacji, kiedy nie było żadnej deklaracji ze strony *venaliciarius* co do kategorii, do której zaliczał się niewolnik, a mimo to nastąpiła sprzedaż *veterator pro novicius*, podaje Impallomeni sprzedanie *veterator* w grupie *novicii* (G. Impallomeni, *L'editto...*, s. 70).

[9] Zdaniem Impallomeni, aczkolwiek Ulpian mówi tylko o możliwości wystąpienia przez nabywcę z *actio redhibitoria*, możliwa była także druga skarga – wprowadzona w edykcie edylów kurulnych *actio quanti minoris* (G. Impallomeni, *L'editto...*, s. 70). Za takim rozwiązaniem świadczy także sformułowanie tekstu D. 21,1,44,1, bezpośrednio dotyczącego *venaliciarii*: *vel in unum ex his, cuius maior pars, aut nulla pars minus esset, aedicilias actiones competere*, które przez użycie w odniesieniu do skargi formy liczby mnogiej sugeruje możliwość zastosowania zarówno *actio redhibitoria*, jak i *actio quanti minoris*.

[10] O. Lenel, EP[3], s. 564 i n.

[11] Patrz wykaz bogatej literatury dotyczącej rzymskiego kontraktu *societas* w: M. Kaser, *Neue Literatur zur societas*, SDHI 26 (1975), s. 278 i n.; oraz M. Talamanca, s.v. *società* (*diritto romano*), [w:] ED, XLII, Milano 1990, s. 858 i n., gdzie podana jest literatura do 1988 roku. Po 1988 roku. zostały opublikowane dwie monografie dotyczące rzymskiej spółki, jedna autorstwa J. Hernando Lera, *El contratto de sociedad. La casuistica Jurisprudencial classica*, Madrid 1992, zrecenzowana przez G. Santucci, w AG CCXV (1995), druga G. Santucci, *Il socio d'opera in diritto romano. Conferimenti e responsabilità*, Milano 1997. Pogląd, iż rzymska spółka była odrębnym podmiotem praw i obowiązków, a więc wyposażona w osobowość prawną, reprezentowali nieliczni autorzy, m.in. cywiliści francuscy Troplong i Duvergier. Swoją teorię oparli oni na nielicznych tekstach, w których termin *societas* występuje obok innych podmiotów prawa, mających w starożytnym Rzymie osobowość prawną D. 46,1,22; D. 37,1,3,4; D. 3,4,1 pr.-1. Obecnie większość autorów albo podejrzewa te teksty o interpolację, albo twierdzi, że termin *societas*, w znaczeniu, w jakim został w nich użyty, nie oznacza klasycznej rzymskiej spółki znanej z rozdziału 17 Digestów; por. V. Arangio-Ruiz, *La società in diritto romano*, Napoli 1950, s. 78, n. 2.

[12] W doktrynie przeważająca liczba autorów opowiada się za drugą interpretacją, która jest zgodna z ogólnie uznanymi regułami dotyczącymi znaczenia kontraktu spółki w relacji z osobami trzecimi (patrz literatura wskazana w: F. Serrao, *Sulla rilevanza esterna del rapporto del società nel diritto romano*, [w:] *Studi in onore di E. Volterra*, V, Milano 1971, s. 748, n. 7).

[13] *Ibidem*, s. 748 i n.

daży. Zdaniem Serrao specyfika *societas venaliciaria* polega m. in. na tym, iż *venaliciarii* zawiązują spółkę tak, że wszystkie ich czynności są uważane za dokonane wspólnie, tym samym sugeruje on, iż właśnie z reguły poszczególni wspólnicy działali samodzielnie i niezależnie od siebie. Co więcej, autor ten zwraca uwagę na fakt, iż jeżeli przyjmie się założenie, że wszyscy *venaliciarii* będący wspólnikami uczestniczą w zawarciu kontraktu z osobą trzecią, interpretacja tego zwrotu musi iść w kierunku stwierdzenia, że handlarze niewolników, zawierając umowę spółki, zobowiązują się względem siebie do uczestniczenia jako strona w sprzedaży każdego niewolnika, tak, by każda taka umowa w świetle prawa była uważana za zawartą przez wszystkich wspólników. Takie rozwiązanie wydaje się Serrao mało prawdopodobne z uwagi na specyfikę działalności handlowej uprawianej przez *venaliciarii*, gdzie zawarcie spółki miało na celu umożliwienie m. in. zawierania wielu transakcji w różnych miejscach w tym samym czasie. Gdyby więc przyjąć, że przy każdej pojedynczej umowie kupna-sprzedaży musieliby uczestniczyć wszyscy wspólnicy, zawarcie spółki nie tylko nie ułatwiałoby prowadzenia interesów, ale wręcz stanowiłoby istotne ograniczenie.

Zdaniem Serrao zwrot *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere* należy rozumieć w tym sensie, iż *venaliciarii* zwykle zawierają spółkę zobowiązując się do zaakcentowania na zewnątrz, iż każda czynność dokonana w ramach spółki ma być uważana za dokonaną wspólnie, w związku z czym każdy z nich przy zawieraniu kontraktu ma obowiązek ujawnienia danych dotyczących pozostałych wspólników i ich udziałów w spółce. W tej sytuacji osoby trzecie nie mają problemów ze zwróceniem się do któregokolwiek z *socii* z żądaniem zwrotu ceny w całości na podstawie postanowień klauzuli edyktalnej, jak również z dochodzeniem swoich roszczeń na podstawie *actio ex empto* od wszystkich wspólników stosownie do ich udziałów w spółce.

Konkludując, Serrao stwierdza, iż *societas venaliciaria* stanowiła szczególny rodzaj spółki w prawie rzymskim, w przypadku której działania jednego wspólnika rodziły skutek dla pozostałych *socii*. Dowodem na to jest zarówno możliwość pozwania któregokolwiek ze wspólników większościowych przez nabywcę niewolnika z *actio redhibitoria*, z tytułu kontraktu zawartego z jednym z *socii*, jak i fakt, iż *actio empti* przysługiwała przeciwko każdemu ze wspólników w stosunku do jego udziału w spółce. Zdaniem Serrao odejście od zasady czysto prywatnego charakteru kontraktu spółki w odniesieniu do spółki między *venaliciarii* znajdowało swoje uzasadnienie w znaczeniu, jakie handel niewolników miał dla gospodarki całego imperium.

Interpretacja Serrao nie jest jednak moim zdaniem przekonywająca. Z tekstu D. 21,1,44,1 wynika, iż postanowienia edyktu co do *venaliciarii* miały charakter sankcji za popełniane przez nich oszustwa i miały służyć ochronie interesów kontrahentów. O ile więc przyznanie *actio redhibitoria* solidarnie przeciw któremukolwiek z *socii*, który miałby nie mniejszy od pozostałych udział w spółce, rzeczywiście jest postanowieniem ułatwiającym wierzycielowi dochodzenie swoich roszczeń, o tyle konieczność występowania z *actio ex empto* przeciwko kilku osobom z tytułu kontraktu zawartego przez jednego z *socii* istotnie pogarsza sytuację nabywcy. Trudno więc uznać, iż edylowie z jednej strony chcą nałożyć na *venaliciarii* sankcję za ich nieuczciwe działanie, z drugiej zaś, odstępując od reguły ogólnej o czysto wewnętrznym charakterze kontraktu spółki, respektują ich wzajemne ustalenia wewnętrzne, ze szkodą dla ich kontrahentów.

Z kolei Arangio-Ruiz[14] stoi na stanowisku, iż tekst Paulusa dotyczy sytuacji, w której wszyscy *venaliciarii socii* uczestniczą w zawarciu kontraktu z osobą trzecią, interpretując zwrot: *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*, w ten sposób, iż handlarze niewolników, zawierając umowę spółki, zobowiązują się względem siebie do uczestniczenia jako strona w sprzedaży każdego niewolnika tak, by każda taka umowa kupna-sprzedaży w świetle prawa była uważana za zawartą przez wszystkich wspólników. Wówczas postanowienia edyktu dotyczące *actio ex empto* są zgodne z ogólnymi zasadami prawa, skoro bowiem przy zawieraniu umowy kilka osób zaciąga zobowiązanie *pro parte*, odpowiedzialność każdego z nich – proporcjonalna do zadeklarowanej przez niego części – jest uzasadniona przyjęciem jej na siebie, a więc wszystko sprowadza się do *questio voluntatis*. Zmiana wprowadzona przez edyli polega zaś tylko na wprowadzeniu w odniesieniu do *actio redhibitoria* i *actio quanti minoris* modelu odpowiedzialności solidarnej *venaliciarii* jako współdłużników, które to postanowienie ma charakter swoistej represji w stosunku do *venaliciarii* znanych ze swych licznych oszustw i nadużyć.

W moim przekonaniu dla rozstrzygnięcia zagadnienia, w jakim stopniu spółka między *venaliciarii* stanowiła odstępstwo od czysto prywatnego – co do zasady – charakteru kontraktu spółki, należy przede wszystkim odwołać się do konkretnych motywów, którymi kierowali się edylowie przy określaniu nowych zasad odpowiedzialności *venaliciarii socii*, czyli ustalić, dlaczego odpowiedzialność solidarna była szczególnie korzystna dla osoby uprawnionej do realizacji skarg wprowadzonych przez edyli.

Warto w tym miejscu odwołać się do tekstu D. 21,1,31,10[15], z którego wynika, iż kilka osób będących po jednej ze stron kontraktu kupna-sprzedaży mogło zobowiązać się względem kontrahenta albo co do całości świadczenia (*in solidum*), albo w odpowiednich częściach (*pro parte*), co warunkowało zakres ich odpowiedzialności na podstawie tego kontraktu. W pierwszym przypadku osoby te odpowiadały za całość świadczenia będącego przedmiotem umowy, w drugim – każdy z nich mógł być pociągnięty do odpowiedzialności tylko w proporcji do zadeklarowanej części. Jeżeli więc kilka osób sprzedawało wspólną rzecz osobie trzeciej, przy czym każdy zbywał określony ułamkiem udział w tej rzeczy, nabywca był obowiązany

[14] V. Arangio-Ruiz, *La società...*, s. 142 i n.

[15] D. 21,1,31,10 (Ulp. 1 *ad ed. aed. cur.*): *Si venditori plures heredes exstiterint, singulis pro portione hereditaria poterit servus redhiberi. Et si servus plurium venierit idem erit dicendum: nam si unus a pluribus vel plures ab uno vel plura mancipia ab uno emantur, verius est dicere, si quasi plures rei fuerunt venditores, singulis in solidum redhibendum: si tamen partes emptae sint a singulis, recte dicetur alteri quidem posse redhiberi, cum altero agi quanto minoris. Item si plures singuli partes ab uno emant, tunc pro parte quisque eorum experietur, sed si in solidum emant, unusquisque in solidum redhibebit.*

dochodzić swoich roszczeń od poszczególnych sprzedawców proporcjonalnie do zadeklarowanych przez nich udziałów.

Biorąc pod uwagę specyfikę konstrukcji prawnej *actio redhibitoria*[16], warunkiem przyznania której było zaoferowanie przez nabywcę zwrotu kupionego niewolnika, nie ulega wątpliwości, iż sytuacja, w której niewolnik został sprzedany przez kilku *venaliciarii*, a każdy z nich zastrzegł swoją odpowiedzialność *pro parte*, była dalece niekorzystna dla nabywcy. Był on bowiem praktycznie pozbawiony możliwości dochodzenia swoich roszczeń na podstawie *actio redhibitoria* z uwagi na fizyczną niemożność dokonania częściowej *redhibitio* rzeczy niepodzielnej, jaką stanowił niewolnik, która to *redhibitio* stanowiła warunek *sine qua non* przyznania tej skargi przeciw nieuczciwemu sprzedawcy i wszczęcia postępowania przez edyla kurulnego.

Znamienne jest, że jako jeden z motywów uzasadniających wprowadzenie odpowiedzialności solidarnej *venaliciarii* w klauzuli edyktu pojawia się zwrot *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*, który można tłumaczyć jako stwierdzenie, iż bardzo często zdarza się, iż *venaliciarii* zawierają spółkę na takich warunkach, żeby wszystkie ich czynności były uważane za dokonane wspólnie. Znając fatalną reputację *venaliciarii*, w szczególności praktykowane przez nich oszustwa polegające na „*interpolatio*" niewolników, tak by wyglądali oni jak *novicii*, co zostało wyraźnie zakazane przez edyli pod sankcją *redhibitio*, można przypuszczać, że *venaliciarius*, który będzie usiłował oszukać nabywcę sprzedając mu wadliwego niewolnika, jednocześnie będzie starał się uniemożliwić lub utrudnić nabywcy niewolnika obciążonego wadą realizację jego uprawnień wynikających z postanowień edyktu. W tym celu mógł umówić się ze swoim wspólnikiem, iż wobec kontrahenta będą występować razem, jako dwóch sprzedawców, deklarując różne udziały w sprzedaży tak, by uniemożliwić nabywcy dokonanie *redhibitio*. Moim zdaniem tekst D. 21,1,44,1 właśnie poprzez odwołanie się do *pars in venditione* wskazuje, iż edylowie mieli na myśli

[16] *Ratio legis* wprowadzenia tej skargi było zapewnienie skutecznej ochrony nabywcy w przypadku, gdy przedmiot umowy kupna-sprzedaży (niewolnik lub zwierzę) był obciążony wadami, poprzez możliwość wystąpienia przez tego nabywcę, w terminie sześciu miesięcy od zawarcia kontraktu, do edyla kurulnego z żądaniem rozwiązania zawartej umowy, tj. przywrócenia stanu prawnego, który by istniał, gdyby przedmiotowa umowa nie została w ogóle zawarta. Warunkiem realizacji tego żądania było zaoferowanie przez nabywcę zwrotu nabytego towaru wraz z wszystkimi korzyściami uzyskanymi od momentu zawarcia umowy (*partus ancillae*, przysporzenia na rzecz niewolnika, ewentualnie dochody z pracy tego niewolnika), wyposażeniem dodatkowym stanowiącym dodatek do niewolnika (*peculium*, ubrania, ozdoby). Dodatkowo nabywca miał obowiązek zapłacić odszkodowanie za ewentualne szkody, które wyrządził niewolnikowi on sam lub jego podwładni. Dopiero dopełnienie tych obowiązków umożliwiało wszczęcie postępowanie w odniesieniu do sprzedawcy, w wyniku którego to postępowania mógł on zostać zobowiązany na mocy postanowienia edyla kurulnego do zwrotu ceny uzyskanej ze sprzedaży. Szerzej na temat *actio redhibitoria* patrz: W.W. Buckland, *The Roman Law*..., s. 60 i n.; G. Impallomeni, *L'editto*...; V. Arangio-Ruiz, *La compravendità*..., s. 361 i n.; P. Meylan, *L'editto degli edili curuli*, <Labeo> 2 (1956), s. 117 i n.; L. Garofalo, *Studi sull'azione redibitoria*, Milano 2000; L. Garofalo, *L'impossibilità della redibizione nella rifflessione dei giuristi classici*, [w:] *Au-delà des frontierès. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*, I, Warszawa 2000, s. 249 i n.

sytuację, w której sprzedawców było kilku i każdy z nich sprzedawał swój udział w niewolniku osobie trzeciej, zaciągając zobowiązanie *pro parte*. W takiej sytuacji bowiem – nabywca, który wystąpił przeciwko jednemu z *venaliciarii* z *actio redhibitoria*, musiał zwrócić mu całego niewolnika, ale uzyskiwał zwrot jedynie części zapłaconej ceny, stosownie do udziału tego *venaliciarius* w sprzedaży. Zwrotu pozostałej części zapłaconej za niewolnika kwoty nie mógł już dochodzić od drugiego ze sprzedawców, nie mógł bowiem zaoferować mu zwrotu wadliwego niewolnika, co było niezbędną przesłanką przyznania mu *actio redhibitoria*. W efekcie narażał się na poniesienie straty finansowej i prawdopodobnie często korzystniejsza dla niego była rezygnacja z dochodzenia swoich roszczeń i zatrzymanie wadliwego niewolnika niż zwrot niewolnika i otrzymanie jedynie części wyłożonych na zakup tego niewolnika pieniędzy. Niewykluczone również, że handlarze prowadzący swe interesy niezależnie od siebie celowo zawierali między sobą spółki dla konkretnej umowy kupna-sprzedaży po to tylko, by zapobiec ewentualnej reklamacji nabytego towaru ze strony kupującego. Ponieważ „*ut*" w zwrocie *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*, można tłumaczyć zarówno jako: „jak, w jaki sposób", jak również w znaczeniu skutkowym: „ażeby", „po to, aby"; cały tekst można interpretować także jako stwierdzenie, że *venaliciarii* zawierają między sobą spółki nie w celu rzeczywistego prowadzenia wspólnej działalności, ale w celu utrudnienia nabywcy dochodzenia jego roszczeń na podstawie *actio redhibitoria*. Taka spółka stanowiłaby szczególny rodzaj *societas unius negotii*, czyli spółki zawartej jedynie w celu dokonania jednej konkretnej transakcji.

Wobec takiego stanu rzeczy edylowie musieli podjąć działania zapobiegawcze, które uniemożliwiłyby *venaliciarii* stosowanie takich sztuczek względem kupujących. W tym celu, w odniesieniu do odpowiedzialności *venaliciarii* za wady sprzedanego niewolnika, postanowili, że, pomimo iż kilku sprzedawców umownie zastrzegło swoją odpowiedzialność z tytułu zawartego kontraktu *pro parte*, oszukany nabywca będzie mógł wystąpić z *actio redhibitoria* i *actio quanti minoris* w całości przeciw sprzedawcy, który zadeklarował największy udział w sprzedaży niewolnika (*proponitur actio ex hoc edicto in eum cuius maxima pars in venditione fuerit*). Jeżeli sprzedawców było dwóch, biernie legitymowanym był ten, który miał *maior pars*, jeżeli było ich więcej niż dwóch – *in solidum* odpowiadał ten, który miał nie mniejszy od pozostałych (a więc *de facto* największy ze wszystkich) udział w sprzedaży (*nulla parte minus*)[17].

[17] Arangio-Ruiz interpretuje pojęcie większości w szerokim tego słowa znaczeniu, tj. przyjmuje, że powództwo o unieważnienie umowy sprzedaży mogło być wniesione przeciwko każdemu ze wspólników, który miał nie mniejszy (a więc także równy) niż pozostali udział w sprzedaży. W sytuacji więc, gdy spółkę tworzyło dwóch wspólników, z których każdy uczestniczył w częściach równych w podziale zysków i strat, *actio redhibitoria* mogła być wytoczona przeciwko któremukolwiek z nich w odniesieniu do całości sprzedaży (V. Arangio-Ruiz, *La società*..., s. 143, n. 1). Inne rozumienie tej klauzuli edyktu proponuje Lenel (O. Lenel, EP[3], s. 563 i n.), który twierdzi, że w wersji oryginalnej edyktu zwrot *cuius maior pars aut nulla parte minor esset* był zastąpiony zwrotem *cuius maxima pars*, który nakazywał rozumieć większość w sensie ścisłym. Moim zdaniem,

Dzięki tej klauzuli edyktalnej z jednej strony nabywca uzyskiwał skuteczną gwarancję możliwości dochodzenia swoich roszczeń z tytułu odpowiedzialności za wady przedmiotu sprzedaży, z drugiej strony zaś, niejako przy okazji, wydano walkę nieuczciwym praktykom stosowanym przez samych *venaliciarii*.

W przypadku zwykłej skargi z tytułu umowy kupna-sprzedaży *actio ex empto* nabywca musiał dochodzić swojej należności zgodnie z postanowieniami umowy, tj. w odpowiedniej części od poszczególnych sprzedawców. Części, w jakich poszczególni *venaliciarii* uczestniczyli w sprzedaży, były identyczne z ich udziałami w spółce, którą zawiązali w celu wspólnego zawarcia tego kontraktu – stąd komentarz Paulusa mówi o odpowiedzialności *pro portione qua socii fuerunt*. W odniesieniu do *actio ex empto* edylowie uznali za słuszne respektowanie woli samych *venaliciarii* jako stron kontraktu, nie istniała bowiem potrzeba szczególnej ochrony praw nabywcy, jako że realizacja uprawnień na podstawie tej skargi nie była uzależniona od spełnienia przez nabywcę dodatkowej przesłanki w postaci *redhibitio* nabytego towaru.

Przypadek *societas venaliciaria* jest szczególnie interesujący dla rozważań dotyczących spółki jako kontraktu warunkującego możliwość wprowadzenia modelu odpowiedzialności solidarnej. Porównując przedstawione przez Paulusa motywy, jakimi kierowali się edylowie przy rozstrzygnięciu na korzyść odpowiedzialności *in solidum* sprzedawcy z uzasadnieniami odpowiedzialności *in solidum* na podstawie tzw. *actiones adiecticiae qualitatis*[18], możemy stwierdzić, że wykazują one istotne podobieństwa.

Z jednej strony motywem tym była potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa obrotu, a więc ochrona interesów kontrahenta przez przyznanie mu możliwości dochodzenia swoich roszczeń w całości od jednej osoby. W przypadku tzw. *actiones adiecticiae qualitatis* potrzeba ta wynikała z przekonania, że osoba, która zawarła umowę z jednym kontrahentem (*praepositus, servus peculiatus*), nie powinna być narażona na dochodzenie roszczeń z tej umowy od kilku osób. W przypadku *venaliciarii* odpowiedzialność *in solidum* jest uzasadniona specyficzną konstrukcją skarg wprowadzonych przez edyli w edykcie i skłonnością samych *venaliciarii* do oszukiwania nabywców (*ne cogeretur emptor cum multis litigare, quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere: nam id genus hominum ad lucrum potius vel turpiter faciendum pronius est*).

Z drugiej strony, wprowadzenie odpowiedzialności solidarnej kilku zobowiązanych jest uzależnione od istnienia między nimi relacji prawnej, na podstawie której ten z nich, który wezwany przez kontrahenta spełnił całość świadczenia, będzie mógł zażądać częściowego zwrotu tego świadczenia od pozostałych. W przypadku tzw. *actiones adiecticiae qualitatis* możliwość tę warunkuje istniejąca między kilkoma zobowiązanymi spółka (w przypadku wspólnej *praepositio*) lub współwłasność (w przypadku wspólnego *peculium*). Można więc przyjąć, iż wprowadzając odpowiedzialność *in solidum* w stosunku do *venaliciarii*, edylowie posłużyli się analogicznym uzasadnieniem jak pretorzy w odniesieniu do *actio de peculio*, *actio institoria* i *actio exercitoria*, tj. istnieniem relacji wewnętrznej między *venaliciarii*, która daje im możliwość wzajemnych rozliczeń regresowych (*quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*). W tym przypadku jednak, z uwagi na to, że model odpowiedzialności solidarnej został przyznany nawet wbrew wyraźnie zadeklarowanej woli stron umowy (przypadek, w którym *venaliciarii* deklarują *expressis verbis* klientowi wolę zaciągnięcia zobowiązania *pro parte*), edylowie uznali za celowe podkreślenie, że wprowadzenie takiego rozwiązania jest spowodowane nadużyciami popełnianymi przez samych *venaliciarii*. Wyjątkowy charakter tej normy edyktu polega również na szczególnym charakterze odpowiedzialności *in solidum* dotyczącej tylko tego wspólnika, który ma największy udział w sprzedaży, nie rozciąga się zaś na wspólników mniejszościowych.

Odwołanie się do spółki w zwrocie: *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere*, można również interpretować, o czym była mowa wcześniej, w ten sposób, iż intencją edyli było zwrócenie uwagi na proceder zawiązywania przez *venaliciarii* spółek wyłącznie dla dokonania konkretnej transakcji, celem utrudnienia lub uniemożliwienia nabywcy dochodzenia jego ewentualnych roszczeń na podstawie *actio redhibitoria* czy *actio quanti minoris*. Zdając sobie sprawę z takich praktyk, edylowie uznali więc za celowe rozciągnięcie modelu odpowiedzialności solidarnej tylko na tych wspólników, których udziały w sprzedaży nie były mniejsze od udziałów pozostałych, dzięki czemu odpowiadali tylko wspólnicy, którzy czerpali rzeczywisty zysk z zawartej transakcji. Wówczas tekst Paulusa mógłby dotyczyć szczególnego przypadku spółki, zawartej przez kilku handlarzy *ad hoc*, nie tyle w celu rzeczywistego prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej, ile w celu zabezpieczenia się przed ewentualnym dochodzeniem uprawnień z tytułu wad przedmiotu sprzedaży przez kupującego. Za taką interpretacją może przemawiać właśnie ten szczególny model odpowiedzialności solidarnej *venaliciarii*, która dotyczyła tylko wspólników większościowych.

Wprowadzenie odpowiedzialności solidarnej *venaliciarii socii* względem nabywcy stanowiło więc jeden z elementów świadomej polityki urzędników państwowych, polityki wymierzonej przeciw praktykom stosowanym przez *venaliciarii*.

---

biorąc pod uwagę cel wprowadzenia tych szczególnych zasad odpowiedzialności *venaliciarii*, jakim było zabezpieczenie możliwości dokonania przez nabywcę *redhibitio* będącej warunkiem rozwiązania umowy, bardziej przekonywający jest pierwszy pogląd.

[18] Kluczowymi tekstami dla zilustrowania tych motywów są: D. 14,3,13,2 (Ulp. 28 *ad ed.*) oraz D. 14,3,14 (Paul. 4 *ad Plaut.*) – dotyczące *actio institoria*, D. 14,1,1,25 (Ulp. 28 *ad ed.*), D. 14,1,2 (Gai. 9 *ad ed. prov.*), D. 14,1,3 (Paul. 29 *ad ed.*) – dotyczące *actio exercitoria*, oraz D. 15,1,27,8 (Gai. 9 *ad ed. prov.*) w odniesieniu do *actio de peculio*. Z tekstów tych wynika, iż przyznając możliwość wystąpienia za skargą *in solidum* przeciw któremukolwiek ze zobowiązanych z tytułu wspólnie udzielonej *praepositio* lub wspólnie nadanego niewolnikowi *peculium*, juryści brali pod uwagę dwa elementy: fakt, iż osoba, która zawarła umowę z jednym kontrahentem (*praepositus o servus peculiatus*), nie może być narażona na dochodzenie wykonania tej umowy od kilku osób, oraz istnienie między potencjalnymi dłużnikami solidarnymi jakiejś relacji prawnej, która gwarantowałaby każdemu z nich skuteczną realizację prawa regresu względem pozostałych. Kwestię tę omawia szerzej mój artykuł *Kontrakt spółki jako podstawa odpowiedzialności „in solidum" w prawie rzymskim*, <Zeszyty Prawnicze> 2003, z. 1, s. 43-68.

Ratio legis podjętych działań zawarte jest z jednej strony w sformułowaniu *quia plerumque venaliciarii ita societatem coeunt, ut quidquid agunt in commune videantur agere* (interpretowanym bądź jako generalne odwołanie się do istniejącej między *venaliciarii* relacji wewnętrznej, warunkującej możliwość rozliczeń regresowych, uzasadniającej uznanie ich za współdłużników solidarnych, bądź jako wskazanie na konkretne praktyki stosowane przez *venaliciarii* w celu oszukania nabywcy, które zmusiły edyli do interwencji); z drugiej, w stwierdzeniu *nam id genus hominum ad lucrum potius vel turpiter faciendum pronius est*. Jeżeli edylowie zamierzali wydać zdecydowaną walkę oszustwom praktykowanym przez *venaliciarii*, nie wystarczało jedynie przyznać nabywcom środek ochrony ich praw w postaci odpowiedniej *actio*, należało jednocześnie stworzyć realne warunki skutecznej realizacji tej ochrony w praktyce.

Societas venaliciaria nie jest więc, jak stara się to wykazać Serrao, szczególnym rodzajem spółki w prawie rzymskim. Postanowienia klauzuli *adversus venaliciarios*, wprowadzające solidarną odpowiedzialność *venaliciarii socii* jako współdłużników, stanowią bowiem nie tyle normy odnoszące się generalnie do samego kontraktu spółki, ile normy gwarantujące możliwość realizacji uprawnień przyznanych nabywcom niewolników w samym edykcie w ramach udzielenia *actio redhibitoria* i *actio quanti minoris*. Wprowadzając te normy, edylowie zwrócili uwagę na praktykę zawierania spółek między *venaliciarii* jedynie w celu pokazania, iż spółki takie są zawierane dla obejścia postanowień edyktu, co zmusza edyli do podjęcia pewnych kroków dla ukrócenia takich praktyk ze strony *venaliciarii*.

Wskazane elementy wspólne dotychczas przywołanych rozstrzygnięć dotyczących odpowiedzialności *in solidum* potwierdzają przypuszczenie, iż kontrakt spółki odegrał istotną rolę w kształtowaniu się odpowiedzialności solidarnej w rzymskim prawie zobowiązań jako element, którego istnienie między kilkoma osobami zobowiązanymi na podstawie jednego kontraktu przesądzało o możliwości przyznania kontrahentowi skargi *in solidum* przeciw którejkolwiek z tych osób, jeżeli takie rozwiązanie było uzasadnione z punktu widzenia ochrony bezpieczeństwa obrotu.

Omawiany tekst D. 21,1,31,10 potwierdza również ustalony w doktrynie pogląd dotyczący prywatnego charakteru porozumienia między wspólnikami. Można bowiem stwierdzić, że samo zawarcie spółki nie miało wpływu na zakres odpowiedzialności wspólników, czyli, co do zasady, spółka była kontraktem rodzącym skutki jedynie w zakresie relacji między samymi *socii*. Ukształtowanie zewnętrznej odpowiedzialności wspólników generalnie było uzależnione od woli samych wspólników. Mogli oni albo zawierać umowy niezależnie od siebie i wówczas każdy z nich zobowiązywał się we własnym imieniu i na własny rachunek, albo uczestniczyć wspólnie w zawarciu poszczególnych kontraktów i wówczas ich odpowiedzialność była uzależniona od złożonej przez nich deklaracji co do zakresu przyjmowanej na siebie odpowiedzialności, tj. mogli zobowiązać się jako dłużnicy solidarni albo *pro parte*. W pierwszym przypadku każdy z nich mógł być pociągnięty do odpowiedzialności *in solidum*, w drugim przypadku każdy odpowiadał za swoją część zobowiązania.

polegającą na zawieraniu umów z osobami z zewnątrz, kiedy szczególnie
dy przemawiały za uznaniem ich zobowiązanymi solidarnie wobec kontra-
w, nawet przy braku wyraźnej deklaracji ze strony tych osób, tj. *expressis*
przyjętej na siebie odpowiedzialności *in solidum*, uznawano, że każdy z nich
wiada za całość zobowiązania. Rozstrzygnięcie to było uzasadnione przekona-
, że skoro te osoby prowadzą wspólne interesy, a więc są wspólnikami, od-
edzialność solidarna nie jest dla nich związana z ryzykiem, mogą bowiem
zać się między sobą za pomocą skarg ze stosunku spółki.
en sposób rozumowania odegrał, moim zdaniem, ważną rolę w kształtowaniu
ółki jako instytucji prawa handlowego. Zwracając uwagę na możliwości, jakie
kontrakt spółki w zakresie rozliczeń regresowych, stwierdzamy, iż utorował
rogę przeświadczeniu, że w każdym przypadku, ilekroć kilka osób prowadzi
lną działalność w formie spółki, możliwe jest rozstrzygnięcie na korzyść mo-
odpowiedzialności solidarnej tych osób, co w konsekwencji doprowadziło do
sztalcenia się generalnej zasady odpowiedzialności solidarnej wspólników *ex*